Nr. 246 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 26 października 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN P[illegible] SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pomyślne widoki porozumienia z Niemcami

Wznowienie rokowań o traktat.

Zatarg bułgarsko-grecki przed Ligą Narodów.

SOFJA. 24. paźdz. (Pat.) W odpowiedzi na notę grecką złożył rząd bułgarski na ręce charge d'affaires w Sofji notę, w której uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za wywołanie zajść na granicy bułgarskiej. Nota przypomina, że ze względu na różnicę tez bułgarskiej i greckiej co do źródła zajść, rząd bułgarski zaproponował przeprowadzenie śledztwa, oraz, że ponawiał dwukrotnie tę propozycję, przyczem zalecał zaprzestanie obustronnej strzelaniny. Te propozycje bułgarskie pozostały bez odpowiedzi, przeciwnie znaczne oddziały wojsk greckich przekroczyły i zajęły terytorjum Bułgarji, kraju, będącego członkiem Ligi Narodów. Grecy dokonali tego aktu przy pomocy artylerji, piechoty i samolotów strzelających do bezbronnej ludności. Wobec tego, rząd bułgarski widział się zmuszony zwrócić się do Rady Ligi na zasadzie art. 10. i 11. aby zebrała się na sesję nadzwyczajną i powzięła odpowiednią decyzję. Wkońcu ubolewa rząd bułgarski iż nie mógł nawiązać bezpośrednich rokowań z Grecję i potwierdza pragnienie Bułgarji oczekiwania na decyzję Rady Ligi Narodów.

Walki nie ustają

SOFJA. 24. paźdz. (Pat.) Ciężka artylerja grecka bombardowała wczoraj otwarte miasto Petrycę. Szosy są przepełnione z górą 600 uchodźcami, którzy uciekają pod naporem wojsk greckich, a którym władze bułgarskie nie są w stanie mimo wysiłków udzielić schronienia i pożywienia.

SOFJA. 24. paźdz. (Pat.) Bułgarska Agencja telegraficzna dowiaduje się z miarodajnego źródła, że znaczne oddziały wojsk greckich są w dalszym ciągu wysyłane ze Salonik w kierunku granicy bułgarskiej. Zdaje się że Grecy zamierzają podjąć ofenzywę na większą skalę. Zimna krew z jaką opinja publiczna przyjmowała dotychczas wiadomości pochodzące z frontu ustępuje miejsca żywemu podnieceniu.

SOFJA. 24. paźdz. (Pat.) Późną godziną popołudniową rozpoczęło wojsko greckie pód ochroną artylerji znów ruch ofenzywny. Dwa bataliony posuwały się po prawym brzegu Strumy, w kierunku Petrycy, podczas gdy trzeci batalion, zdaje się ma na celu obsadzenie wsi Petrowo, 15 km. na wschód od Strumy. Sytuacja w Petrycy jest nie do utrzymania. Aż do tej chwili trzymały się wojska bułgarskie rozkazu niewdawania się w walkę.

Rokowania handlowe z Niemcami.

WARSZAWA, 21. 10. tel. wł. W związku ze wznowieniem w przyszłym tygodniu, rokowań handlowych polsko-niemieckich, odbyła się w ministerstwie konferencja prasowa.

Delegat p. Bohuszewicz, oświadczył, że rokowania z Niemcami nie zostały zerwane, lecz zawieszone. Konferencja w Locarno przyczyniła się do odprężenia stosunków. Główną trudnością w dojściu do porozumienia była sprawa taryfy celnej.

Należy się spodziewać, że porozumienie zostanie osiągnięte.

Tow. pos. Diamand podkreśla, że do porozumienia przyczynił się mądry krok rządu, który wstrzymał wydalanie optantów z Polski.

Trudności nawiązania poprawnych stosunków z Niemcami, leżą w nastrojach obu narodów, ale delegacja sądzi, że ze względu na obustronne interesy porozumienie musi dojść do skutku.

Nowe skandale w P. K. O.

WARSZAWA, 21. 10. (tel. wł.). Okazuje się, że poruszona przez „Robotnika“ sprawa nadużyć w PKO. przybiera coraz większe rozmiary. „Express“ donosi o skandalu przy kupnie domu w Łodzi, które zostało dokonane przez PKO. od niejakiego Bauna właściciela kina „Splendid“.

Baun kupił dom wartości 20 tys. zł. w tym celu, aby odsprzedać go PKO. Transakcja doszła do skutku, a PKO. zapłaciła za dom 230 tys. zł.

Oprócz tego potworne sumy pochłonęła rekonstrukcja tego domu.

Skazanie Muraszki.

WILNO, 24. 10. (Pat.). Sąd uznał Józefa Muraszkę winnym za przestępstwo z art. 458 część I. (działał w afekcie) skazując Muraszkę na 2 lata domu poprawy, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Powództwo cywilne sąd oddalił. Motywy wyroku ogłoszone będą później.

Nieudolny sędzia

WARSZAWA, 24. 10. (AW). Sędzia Strancman, którego nieudolność przyczyniła się do ucieczki komunisty Leszczyńskiego, został przez urząd prokuratorski postawiony w stan oskarżenia. Strancmanowi grozi kara 6 mies. więzienia i zwolnienie ze służby.

Zapalenie płuc, czy azjatycka cholera.

(Dokoła przesilenia).

(Koresp. własna).

WARSZAWA, 24. października.

Cała prasa burżuazyjna z niezwykłą pasją rzuciła się na Związek parlamentarny polskich socjalistów, za ostatnie stanowisko w sejmie w związku z przygotowywaniem się przez łakomych i niecierpliwych kompetentów do uchwycenia tek ministerjalnych. Ten zgodny chór najnowszych „rewolucjonistów", podżeganych przez noworisza wojennego, a raczej plebiscytowego posła Korfantego, mógłby być już wystarczającą miarą właściwości i słuszności stanowiska PPS.

Warto jednak raz jeszcze taktykę naszego klubu uświadomić sobie w świetle faktów.

Faktem jest iż położenie gospodarcze jest fatalne. Zwiększająca się z każdym dniem liczba bezrobotnych potęguje ciężki kryzys ekonomiczny, jaki Polska przeżywa. Kryzys ten jest nietylko związany z małą ilością znaków obiegowych, ale na przyczynę jego składa się i zbyt wielki budżet (z czego wydatki wojskowe wynoszą 689 miljonów) nadto sabotowanie przez burżuzję i obszarników ustaw podatkowych, w szczególności podatku majątkowego. Przemysł rozwydrzony kredytami państwowymi, nie chce dostosować się do zmienionych warunków gospodarczych i walutowych łakomy na duże zarobki, z czego wielkie kwoty pochłania przeważnie administracja.

Minister Grabski zbyt późno się opamiętał i zabrał do ratowania ujemnego bilansu handlowego (za wrzesień eksport dał przewagę 32 miljonom nad importem) zapóźno zaczął zajmować się związkiem ogólnej gospodarki społecznej — ze stałością i wartością waluty. Niewątpliwe są tu wielkie zaniedbania i błędy samego ministra skarbu, który otrzymawszy pełnomocnictwa z sejmu (przeciw czemu głosowali socjaliści) stał się czynnikiem zastępującym i rząd i sejm, niemal niekontrolowanym, samodzielnym rządcą państwa.

W tem ciężkiem położeniu kraju — należy dążyć do poprawy i ratowania przedewszystkiem klasy robotniczej od klęski głodowej śmierci, jaka jej grozi, z powodu już istniejącego wielkiego bezrobocia i grożącej jeszcze bardziej wprost katastrofalnej ruiny życia gospodarczego.

Każdy, ktoby przedstawił program gospodarczy wybawiający kraj z ciężkiego położenia, mógłby kompetować o rządy w Polsce. Niestety takiego pozytywnego programu nikt z kompetujących o rządy nie zgłosił. Wszyscy, którzy czają się i przygotowują do skoku jak Witos, Korfanty, Głąbiński, Stroński mają na razie jeden, jedyny, zgodny i wspólny punkt programu mianowicie

ODEBRAĆ DOTYCHCZASOWE ZDOBYCZE KLASIE ROBOTNICZEJ.

Dotyczy to 8-mio godzinnego dnia pracy, Kas chorych, urlopów, i t. p. Pozatem żadnej, ściślejszej platformy programowej — ci przedstawiciele klasy posiadającej nie mają — prócz planu obniżenia podatków bezpośrednich a nałożenia na masy podatku pośredniego.

Związek PPS. nie miał zbyt trudnej pozycji — jakie zająć stanowisko — wobec przygotowującego się przesilenia.

Rząd Grabskiego ostro przez Związek P. P. S. krytykowany za dotychczasową gospodarkę, względnie prezydent Grabski występuje z programem poprawy stanu rzeczy — przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, ożywienie życia przemysłowego, zmniejszenia i ulżenia w klęsce **bezrobocia**.

Na postawione warunki przez socjalistów, wypowiedziane w mowie tow. Żuławskiego daje p. Grabski zadowalającą odpowiedź — zaznaczając wyraźnie, że zdobyczy robotniczych naruszać nie myśli, że przyjdzie z pomocą ginącym z głodu rodzinom bezrobotnych, co obliczą się na 1 i pół miljona osób — w postaci węgla i kartofli.

To ostatnie wywołało szyderstwo w prasie burżuazyjnej — która pisząc o węglu i kartoflach — z psychologji dostawców — rzuca się na PPS. — nie rozróżniając, że obowiązkiem klubu robotniczego jest ratować klasę robotniczą przed śmiercią głodową — i że postulat ten, nie jest identyczny z zabiegami o dostawy właściwymi dzisiejszym oponentom.

Owa koalicja antyrobotnicza — zmierzała zatem do przesilenia — z tym najważniejszym a wymownym punktem programu. Rzecz jasna, że kilkotygodniowe przesilenie spowodowałoby jeszcze ruinę życia gospodarczego znacznie groźniej a już niewątpliwie przyniosłoby klęskę zagłady klasie robotniczej — gdyby rząd Chjeno-Piasta naturalnym układem sił powrócił do steru.

Jakież więc miał zająć stanowisko klub PPS. — Czy narazić klasę robotniczą na odebranie jej dotychczasowych praw — a państwo zaprowadzić na kraj przepaści — czy też nie dopuścić do przesilenia i domagać się, ażeby ten sejm nie mogący wyłonić rządu większości — rozwiązał się i ażeby zarządzono nowe wybory. Czy na krótki czas jeszcze zostawić rząd Grabskiego, czy też wprowadzić rząd Chjeno- Piasta. Czy — jak się wyraził — jeden z naszych towarzyszów posłów wybrać zapalenie płuc (Grabski), czy też cholerę azjatycką? (Chjeno- Piast). Związek P. P. S. wybrał to pierwsze z żądaniem rozwiązania sejmu a za nim co rychlej zajęły inne kluby robotnicze tosamo stanowisko jak NPR. i również mieniąca się robotniczem stronnictwem: Chadecja.

W istocie dla stronnictwa robotniczego, trzeciego wyjścia nie było i klub PPS. poszedł po swych naradach wszystkimi głosami — przeciw 9 — (plotki pisał Kurjerek krakowski o dwóch głosach większości), za wnioskami tow. Daszyńskiego, który acz bardzo opozycyjnie do rządu Grabskiego usposobiony, innego wyjścia w danej sytuacji nie widział, jak to, które zajął ostatecznie w głosowaniu w sejmie Związek P. P. S.

Wszystkie bowiem odrzucone wnioski — zdążały do wywołania przesilenia i umoszczenia drogi spółce Witos — Korfanty. Stanowisko PPS. — podziałało tu niewątpliwie i na Chadecję, która sromotnie porzuciła Korfantego. Z. C.

—:::—

W. RAORT.

DOSTOJNI GOŚCIE.

Dawno zapowiedziana wizyta Ich Królewskich Mości stała się faktem urzędownie zapowiedzianym i dokonanym. — Przygotowania czynione gorączkowo od szeregu miesięcy dobiegały ku końcowi, a mistrz ceremonji mógł być dumny z dotychczasowych wyników swej pracy.

Ulice, któremi mieli przejeżdżać Dostojni Goście, zostały dokładnie zlustrowane, zrewidowane i zrewizowane. Przeszukano dom za domem, od piwnic do strychów; zaglądnięto do wszystkich, wzdłuż ulic położonych klozetów; przeglądnięto dowody osobiste, przepustki, paszporty i bumagi obywateli płci męskiej od lat 3 do 97 i obywatelek płci żeńskiej, bez względu na ich stosunek do służby wojskowej; obwąchano i skontrolowano wszystkie kanały, rury wodociągowe, mózgi, serca, kieszenie i ręce współobywateli; wydano patrjotycznie — brzmiące odezwy z tytułem „Rodacy"! w których nawoływano rodaków do żywiołowych manifestacyj na cześć Dostojnych Gości, do udekorowania domów chorągwiami i emblematami w kolorach Ich Królewskich Mości i wreszcie internowano dla wszelkiej pewności wszystkich obcopoddanych, inowierców i tych rodaków, którzy mieli zaszczyt mieszkać przy ulicach, któremi przejeżdżać miały Dostojne Powozy i Najdostojniejsze Konie, wiozące Ich Królewskie Mości.

Wbrew przepowiedniom miejscowych wieszczów i celowym zarządzeniom wzmocnionej policji, panował tego dnia wszędzie spokój i nigdzie nie zakłócono porządku publicznego.

Na cmentarzach odbywały się masowe pogrzeby we wzorowym porządku, gdyż nawet chwilowo pozostałe przy życiu rodziny zmarłych, tłumiły dyskretnie płacz i szlochy, ze względu na powagę chwili i nastrój zarządzony osobnem rozporządzeniem miarodajnych czynników.

Przeszło sto tysięcy rodaków chowano tego dnia w ziemię, a tak było cicho i głupio, że myśleć można było, iż to jakiegoś recenzenta teatralnego chowają w obecności całego zespołu teatralnego.

Z uderzeniem dwunastej w południe zajechał wreszcie pociąg wiozący Ich Królewskie Mości, na dworzec udekorowany czarną krepą. Latarnie płonęły z za okrycia kiru, a „Bractwo od nagłej a niespodziewnej śmierci" zaintonowało: „Beati mortui".

W tej chwili zagrała muzyka marsz „Funebre" Chopina i z pociągu wysiadły Ich Królewskie Moście, witając się serdecznie z Prezydentem Centralnego Zarządu Cmentarzy i licznie skonsygnowanem duchowieństwem. Po wzajemnych powitaniach, przeszła Dostojna Para szpalerem kompanji honorowej karawaniarzy i odebrawszy raport, zwróciła się ku wyjściu, gdzie u progu przywitał Ją delegat grabarzy i reprezentant Zawodowego Związku Przedsiębiorców Pogrzebowych.

Opuściwszy dworzec, przeszła Dostojna Para przez bramę trjumfalną przepięknie zbudowaną z piszczeli ludzkich i trupich czaszek i zajęła miejsce w stylowym karawanie, obwieszonym wieńcami kartkowemi z nakazów płatniczych, weksli, protestów i skarg sądowych. Za karawanem potoczyły się inne powozy i auta pełne dygnitarzy.

We wzorowym porządku, ulicami głuchemi jak groby i zamieciionemi, jak ścieżki cmentarne, toczyły się wartko powozy wiozące ku stolicy Ich Królewskie Moście i Dostojny Ich Orszak.

Słońce świeciło krwawo z za czarnych chmur, jakby nurzając się we własnej posoce. Z oślepłej dali dochodził głuchy grzmot.

— Niech żyje najmiłościwiej nam panujący Król Głód! — zawołał ostatni żyjący mężczyzna, rzucając się z szalonym entuzjazmem z balkonu czwartego piętra.

— Niech żyje najdostojniejsza nasza Królowa Nędza! — zawołała ostatnia z żyjących kobiet, rzucając się w ekstazie pod kopyta pędzących Najdostojniejszych Koni, Dostojnego orszaku królewskiego.

Król Głód raczył uprzejmie zasalutować, a królowa Nędza raczyła się miłościwie uśmiechnąć, szczerząc w uśmiechu swoje duże, końskie zęby.

Ruszono z kopyta ku szeroko rozwartym bramom cmentarnym.

Pomocy dla bezrobotnych!

Wniosek tow. tow. posłów Szczerkowskiego, Stańczyka, Regera i tow. Z. P. P. S.

UZASADNIENIE.

Klęska bezrobocia skutkiem przewlekłości szerzy wśród klasy robotniczej coraz większe spustoszenie. Już drugi rok setki tysięcy robotników i pracowników umysłowych są bez pracy i cierpią najstraszniejszy głód i nędzę. Część tylko bezrobotnych korzysta ze skromnych zapomóg z Funduszu Bezrobocia, niewystarczających na pokrycie najskromniejszych potrzeb życiowych. Olbrzymia masa bezrobotnych nie pobiera żadnych zapomóg i skazana jest formalnie na śmierć głodową. Wypadki samobójstw z nędzy szerzą się wśród bezrobotnych w zastraszających rozmiarach. Dalsze trwanie tego stanu grozi bezrobotnej części klasy robotniczej zwyrodnieniem i utratą zupełną sił do pracy na przyszłość. Grozę położenia powiększa zbliżająca się zima, jak również brak wszelkiej opieki lekarskiej i środków leczniczych, umożliwiających leczenie się bezrobotnym i ich rodzinom. Bezrobotni są również bez odzieży, obuwia, żywności i węgla. Z nadejściem zimy, o ile rząd nie przyjdzie bezrobotnym z pomocą, wytworzy się sytuacja katastrofalna, która może bezrobotnych — dla ratowania się od śmierci z głodu i zimna — popchnąć do aktów gwałtu. To znów pogłębi jeszcze obecne ciężkie położenie gospodarcze w kraju i tej części klasy robotniczej, która dziś jeszcze skromny zarobek.

Aby do tej straszliwej w skutkach, a tak prawdopodobnej ewentualności nie dopuścić, oraz zagwarantować słuszne prawo do życia tym, którzy bez własnej winy zostali pozbawieni pracy i środków utrzymania, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm wzywa rząd do bezpłatnego dostarczenia bezrobotnym pobierającym zasiłki zarówno z Funduszu Bezrobocia, jak i z akcji państwowej, oraz wszystkim tym bezrobotnym, którzy zasiłków nie pobierają kartofli i węgla w ilościach, potrzebnych na okres zimowy, a to w stosunku do liczby członków rodziny;

2) Sejm wzywa rząd do wypłacania wszystkim bezrobotnym we wszystkich powiatach, o ile nie pobierają dotychczas zasiłków z Funduszu Bezrobocia, albo akcji państwowej, — zapomóg conajmniej w wysokości, przewidzianej w ustawie o zabezpieczeniu od bezrobocia;

3) Sejm wzywa rząd do zorganizowania przy współudziale samorządów bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnego dostarczania środków leczniczych dla bezrobotnych i ich rodzin.

Warszawa, dnia 21. października 1925 r.

—:::—



Uczestnicy kongresu radykałów w Nicei po zamknięciu kongresu udali się na cmentarz, aby złożyć kwiaty na grobie Gambetty.

W sprawie polityki celnej.

Wniosek posłów Zygmunta Zaremby, dr. Emila Bobrowskiego i tow. ze Z. P. P. S.

Pełnomocnictwa w dziedzinie polityki celnej, udzielone przez Sejm rządowi mocą ustawy z dn. 31. lipca 1924 r., wyzyskane przez rząd do wydania szeregu rozporządzeń, a między innemi — do wprowadzenia zmian w taryfie celnej, drogą rozporządzenia z dnia 19. maja r. b., opartego o ustęp i (art. 7), upoważniający do jednorazowej zmiany w obowiązującej taryfie. Wobec tego pełnomocnictwo, zawarte w tym punkcie, zostało wyczerpane. Z oświadczeń ministra przemysłu i handlu dowiedzieliśmy się jednak, że rząd zamierza wbrew wyraźnemu brzmieniu odnośnego artykułu przeprowadzić nowe zmiany w obowiązującej taryfie.

Opracowane są już opinje w tej sprawie Komitetu Celnego, złożonego z przedstawicieli wyłącznie sfer kapitalistycznych. Opinje te mające być podstawą decyzji rządu, liczące się tylko z interesem protekcji celnej dla poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu i wielkiego rolnictwa, — stają w wyraźnej sprzeczności z interesem państwa i szerokich warstw społecznych.

Z drugiej strony ciągłe zmiany w taryfie wytwarzają sytuację niepewności i utrudniają nam międzynarodowe stosunki gospodarcze.

Niemożliwe jest przeto utrzymywanie takiego stanu rzeczy, kiedy najważniejsza dziedzina polityki gospodarczej oddana jest na łup zakulisowym machinacjom grup kapitalistycznych, i konieczne, by zostały przywrócone normalne, praworządne metody uregulowania taryfy celnej przez przedstawicielstwo narodowe.

Wobec powyższego podpisani wnoszą.

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę i rezolucję:

Ustawa z dnia...
w sprawie zmian w ustawie z dnia 31. VII. 1924 r
Dz. U. Nr. 80, poz. 777.

Art. 1.

W art. 7 ustawy z dn. 31. VII. 1924 r. (Dz. U. Nr. 80, poz. 777) skreśla się ustęp ostatni „i" brzmiący: „wprowadzić w obecnie obowiązującej taryfie celnej konieczne zmiany w związku ze zmienionemi stosunkami gospodarczemi i terytorjalnemi".

Art. 2.

W art. 8 powołanej ustawy skreśla się w wierszu drugim: „i i)".

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

—:::—

Twierdza reakcji runęła.

Ostatnie depesze z Pomorza i Poznańskiego głoszą o wielkich zdobyczach PPS., osiągniętych przy wyborach do rad miejskich na terenie b. zaboru pruskiego.

Tam, gdzie dotąd PPS. prawie, że nie brała udziału w pracach samorządu, w ostatnich wyborach uzyskała tak znaczną ilość mandatów, że endecja ze swymi folwarkami pobita została doszczętnie. Robotnik pomorski i poznański, skoro tylko zdołał się otrząsnąć z czadu bogojczyźnianego, przejrzał na oczy i zrozumiał, że wróg mojego wroga, niekoniecznie jest moim przyjacielem.

Rodzima reakcja, która w walce z najazdem niemieckim wyjeżdżała na plecach robotnika, twierdząc, że razem z nim przeciwko najazdowi walczy, z chwilą gdy tego najazdu nie stało, gdy nie było można już tumanić robotnika, dała się dobrze we znaki robotnikowi a ten przejrzał i zrozumiał, że jego miejsce w szeregach PPS. a nie w chadecko- enpeerowskich folwarkach Endecji.

Spółdzielnie rzemieślnicze wobec ruiny

Jak donoszą, Urząd likwidacyjny w Warszawie, opierając się na ogólnem rozporządzeniu waloryzacyjnem, waloryzuje reszty niespłaconych pożyczek, udzielonych spółdzielniom przez b. rząd austrjacki, które to pretensje sięgają w dziesiątki tysięcy złotych, domaga się zwrotu tych należytości na rzecz skarbu państwa, grożąc w przeciwnym razie skierowaniem sprawy na drogę sądową.

Równa się to ruinie całego szeregu Spółdzielni kredytowych. Gdyby tego rodzaju groźba głównego urzędu likwidacyjnego stała się rzeczywistością, to znowu setki tych spółdzielni rozsiane po całym kraju, przestaną istnieć, rzemiosło i drobny przemysł rodzimy będzie postawiony bez żadnej pomocy finansowej, co w dzisiejszych czasach zaostrzy i tak już groźny stan gospodarczy państwa.

Gabinet Painlevego zachwiany?

PARYŻ, 24. 10. Prasa omawiając obszernie sprawy finansowe, oświadcza krótko i węzłowato, że los Caillaux jako ministra skarbu jest przypieczętowany, skoro dla usunięcia obecnych trudności finansowych nie znajduje on żadnego innego sposobu jak inflację. Niewiadomo jeszcze, czy na wypadek nowej inflacji będzie musiał ustąpić cały gabinet Painlevego, czy też tylko minister skarbu poda się do dymisji.

Święto Nieznanego Żołnierza.

WARSZAWA, 24. 10. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu honorowego uczczenia zwłok Nieznanego Żołnierza, pod przewodnictwem min. gen. Sikorskiego, który zaproponował, aby w chwili składania zwłok do grobu, zapanowała w całem Państwie cisza w przeciągu jednej minuty. Do prezydjum komitetu honorowego powołano marszałka Piłsudskiego, marszałków Sejmu i Senatu, rząd in corpore, prezesów Sądu Najwyższego, Trybunału Administracyjnego, najwyższych przedstawicieli wyznań.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 października

OBECNA NIEDZIELA jest ostatnią sposobnością dla szerszych sfer do zwiedzenia „Wystawy Jesiennej“ i wystaw art. mal. Bunscha i W. Lama. Wystawy te raz już przedłużone z powodu nadzwyczajnego powodzenia, zamknięte zostaną nieodwołalnie we środę, dnia 28. b. m. Równocześnie są wystawione okazyjnie do nabycia obrazy bardzo znanych malarzy na rzecz Zagród dla inwalidów, Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich l. 1. Muzeum Przem. od 10—3.

„HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI“, Kazimierza Brończyka, odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym teatrów miejskich Warszawy, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego z końcem nadchodzącego tygodnia. Zespół dramatyczny naszych teatrów, pod reżyserją Józefa Sosnowskiego, przystąpił z całym zapałem i starannością do przygotowania tego utworu. Postać Hemana odtworzy Józef Sosnowski, w roli Żółkiewskiej wystąpi p. Barwińska. Ponadto obsadę dramatu tworzą najwybitniejsze siły personalu dramatycznego, oraz liczny zespół artystyczny.

—:::—

SPRAWA PODATKU MAJĄTKOWEGO. W ostatnim czasie pojawiły się w pismach codziennych wzmianki o odroczeniu płatności podatku majątkowego, które często niedokładnie informowały płatników o zakresie tego odroczenia.

Wobec tego lwowska Izba Skarbowa podaje w interesie płatników istotną treść odnośnego rozporządzenia Minis'ra Skarbu.

W roku bieżącym płatna jest jedynie 1/4 część wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy 3-ma definitywnemi ratami a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Pozatem żadne płatności z tytułu podatku majątkowego nie przypadają w r. b., a zaległości z tytułu zaliczek i prowizorycznych rat nie będą ściągane.

Według rozesłanych nakazów płatniczych w r. b. przypadało do zapłacenia w całem Państwie (bez Górnego Śląska i bez nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, które mają podatek majątkowy odroczony do 1926 r.) na poczet podatku majątkowego 107 milj. zł. W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko 1/4 część tej sumy, tj. 26, 750.000 zł.

Pozostałe 3/4 różnicy płatne będą w r. 1926 w ratach i terminach, które później będą ustalone.

PIENIACKI DYREKTOR. Włoskie Tow. Ubezp. Riunione Adriatica di Sicurta i jego „chluba“ p. M. Friedman w roli kierownika tryumfuje, że może się całymi latami procesować ze zredukowaną urzędniczką, która kilkanaście lat pracowała sumiennie i z korzyścią dla instytucji.

Należy sobie życzyć, aby p. Friedman sprawę jak najprędzej uregulował i położył raz koniec procesowi, co wyjdzie zapewne i jemu i firmie na zdrowie.

MIELI PECHA. Post. Gronostajski patrolując nocą, napotkał w ul. Potockiego na 2 osobników, dźwigających pełne koszyki. Oba indywidua na widok policjanta zbiegły, pozostawiając niesiony łup. Okazało się następnie, że okradli oni kjosk I. Mataszewskiego, stojący u wylotu ul. Issakowicza. W pozostawionych koszykach znaleziono większą ilość skradzionej czekolady i tytoniu. Za zbiegłymi zarządzono poszukiwania.

SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Juljan Plebankiewicz, płut. W. P., kierując autem wojskowem nr. 7189 w ul. Kopernika najechał na latarnię, przyczem motor został uszkodzony i ni zdolny do dalszej jazdy. Latarnia tym razem uszkodzoną nie została.

DEMON ALKOHOLU. Wczoraj wieczorem znaleziono w bramie realności, przy ul. 3-go Maja leżącego bez przytomności jakiegoś osobnika. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż uległ on zatruciu alkoholem. Odwieziono go do szpitala.

Jak się następnie okazało, był to Mikołaj Słonimka, zam. przy ul. Mikołaja pod l. 2.

Za wywołanie awantur w stanie pijanym aresztowała policja Ozjasza Feuersteina, Marję Dubną, Stanisławę Mokrzycką, Annę Szewczyńską, oraz Juljana Miszczaka.

NIE PRÓŻNUJĄ. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj w nocy do mieszkania Icka Neuberga przy ul. Zielonej i skradli srebrne i złote przedmioty, damską garderobę, oraz 100 zł. gotówką. Łączna szkoda wynosi 700 zł.

Dzieje prowokacji policyjnej przed sądem.

Fabrykował bomby i wydawał pismo „rewolucyjne“ z polecenia i za pieniądze policji.

Przed sądem okręgowym w Warszawie, rozpoczął się proces, który rzuca ciekawe światło na stosunki panujące w polskiej policji państwowej i wskazuje, że system prowokacji jest w policji politycznej prowadzony i przez rząd tolerowany.

Na ławie oskarżonych zasiadł Czesław Trojanowski, który w dniu 1. maja b. r. miał rzucić bombę. Jest on oskarżony o propagandę wywrotową, którą prowadził w piśmie „rewolucyjnem“ „Walka Ludu“.

Obrońca oskarżonego zażądał na wstępie odroczenia rozprawy, domagając się powołania w charakterze świadków nadkomisarza policji Łęckiego i sędziego śledczego Luksemburga, a to w celu stwierdzenia, że

„WALKA LUDU“ BYŁA WYDAWANĄ PRZEZ POLICJĘ POLITYCZNĄ

na której żołdzie znajdował się Trojanowski.

Wobec odrzucenia powyższego wniosku, obrońca zrzekł się obrony.

Wówczas zabrał głos oskarżony Trojanowski i oświadczył, że jest konfidentem policji, i faktycznie z jej polecenia wydawał „Walkę Ludu“, a kiedy nr. 4 tego pisma z powodu niezwykle rewolucyjnej treści został skonfiskowany, nadkomisarz Łęcki czynił starania w komisarjacie rządu, aby pismo zwolnić z konfiskaty.

Nie będę tail, rzekł oskarżony, że

FABRYKOWAŁEM BOMBY Z POLECENIA POLICJI,

i przy tej sposobności straciłem oko. Sądziłem, że moi przełożeni będą umieli mnie obronić i ochronią przed wszelką odpowiedzialnością. Ponieważ tego nie uczynili, tem samem zmusili mnie do tego, abym powiedział istotną prawdę.

Eksperyment skrzyżowania człowieka z małpą.

Próby dowiedzenia teorji Darwina.

MOSKWA. Moskiewski profesor J. Iwanow, wyjeżdżający się do Afryki w celu przeprowadzenia eksperymentu skrzyżowania człowieka z małpą, gatunku najbardziej spokrewnionego z człowiekiem, udzielił moskiewskim dziennikarzom następujących informacji:

Próby skrzyżowania człowieka z małpą będą podjęte na francuskiej Guinei w okolicy, leżącej 150 km. od portu Kanakri na znajdującej się tam stacji Pasteurowskiego Instytutu, leżącej w obrębie lasów, w których żyją antropoidy. Najpierw zostaną przeprowadzone próby skrzyżowania szympansa z orangutanem i gibbona z gorylem. Następnie skrzyżuje się przedstawiciela jednego z najbardziej prymitywnych plemion afrykańskich z najbardziej do tego celu przydatną małpą, jaką jest, zdaniem Iwanowa, szympans. Jeśli próba skrzyżowania człowieka z małpą da pozytywne rezultaty, to tem samem zostanie niewątpliwie udowodnione ich spokrewnienie i zdaniem rosyjskiego uczonego — niejako przerzucony most między człowiekiem i innemi istotami.

Szajka morderców przed sądem.

PRAGA, 24. 10. W Igławie (Czechy), rozpoczął się senzacyjny proces w stylu Haarmana.

Na czele szajki, która masowo mordowała ludzi, stał 60-letni szewc Jan Fejla, oraz jego dwaj synowie. Mordy popełniono w roku 1918 przeważnie na uchodźcach wojennych z Małopolski, którzy podówczas przebywali w Czechach. Mordy te zostały dopiero odkryte w tym roku. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona.

Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie.

Sala sądowa czyni przerażające wrażenie. Na stole sądowym przedstawione są czaszki pomordowanych i części szkieletów.

Wśród oskarżonych znajduje się 70-letnia kobieta, Dworaczek, która była inicjatorką tych zbrodni.

M. Diaczyk, zam. przy ul. Szkarpowej, doniosła policji, że jej koleżanka Stefanja Jabłońska rozbiła jej walizkę i skradła 100 zł.

Anielę Golków aresztowała policja za kradzież płaszcza na szkodę T. Balickiej.

Za kradzieże na placach targowych aresztowano Kazimierza Dziurzyńskiego i Jakóba Müllera.

—:::—

Różne.

Psy w budżecie czeskim.

W armji czechosłowackiej znajduje się 322 psów, na których utrzymanie wyznaczono w budżecie 352.500 koron. Na jednego psa przypada miesięcznie 90 kor. cz.

Źródło nafty dostarczające jodu.

W Moreni, pod Ploesti w Rumunji, płonęło już od 3-ch miesięcy źródło nafty. Po wielu wreszcie wysiłkach zdołano pożar opanować, przeprowadziwszy do płonącego szybu kanał podziemny.

Wskutek pożaru towarzystwo rumuńsko - amerykańskie, do którego szyb ten należał, poniosło strat na sumę pół miljona lei. Stratę tę jednak towarzystwo szybko powetuje, szyb bowiem wydaje obecnie ogromną wprost ilość 200 do 240 wagonów ropy dziennie. Ale pozatem jeszcze ciekawsze i zdaje się jedynie dotychczas w Europie, jest to, że szyb ów wyrzuca obecnie, oprócz nafty także jod niemal zupełnie czysty. Przedsięwzięto więc środki, aby cenny płyn zbierać jaknajskrzętniej.

Aresztowanie szajki fałszerzy.

WARSZAWA. 24. 10. (AW). Policja polityczna w Brześciu n. Bugiem wykryła zorganizowaną na wielką skalę organizację fałszerzy dowodów osobistych, paszportów i książeczek wojskowych. Szajkę aresztowano w jej lokalu podczas pełnej pracy. Zakwestjonowano wiele blankietów, pieczątek, podpisów etc. Organizacja składała się z samych żydów.

Kto będzie prezesem P. K. O.

WARSZAWA, 24. 10. (AW). Największe szans na stanowisko prezesa P. K. O. ma sen. Szarski. Nominacja jego oczekiwana jest w dniach najbliższych.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

Dwunasty dzień rozprawy.

Senzacyjne wnioski prokuratora.

Ciężką kolubrynę wytoczył wczoraj prokurator w walce o podtrzymanie aktu oskarżenia. Znalazł się mianowicie jeszcze jeden świadek, który obok Pasternakówny pragnie zaświadczyć, że bombę rzucił Steiger. Świadek ten zgłosił się do złożenia zeznań teraz dopiero po roku, za pośrednictwem poselstwa polskiego w Wiedniu i ma on wedle wniosku prokuratora stanowić żywą kontrminę przeciw zakusom obrony, usiłującej obalić akt oskarżenia. Pozatem prokurator wniósł cały szereg innych senzacyjnych wniosków na które obrona w całości się zgodziła.

Przebieg wczorajszej rozprawy był następujący

P. Francos wa była inwigilowana!

Na wniosek obrony zjawiła się dziś ponownie w charakterze świadka p. Aneta Francosowa z Wiednia, której dr. Grek zadał następujące pytanie:

Czy pani obracając się w kołach towarzyskich miała kiedyś coś wspólnego z komunistami?

Św. w najwyższem zdumieniu: Ja? ja? Absolutnie nie!

Dr. Grek. Ale pani była w Wiedniu inwigilowana.

Św. Tak.

Dr. Grek. A kiedy?

Św. Po powrocie moim do Wiednia na żądanie policji lwowskiej.

Dr. Grek.: Wobec tego obrona zastrzega sobie ujawnienie pewnych obserwacji co do Pasternakówny, i prosi aby trybunał zażądał od tutejszej dyrekcji policji aktów odnoszących się do inwigilacji Francosowej, w których jest sprawozdanie policji wiedeńskiej o jej życiu i sferach, w których się obraca.

W tem miejscu obrońca dr. Landau zwraca się z prośba o załatwienie postawionych wniosków obrony jeszcze przed tygodniem, a to celem uniknięcia przedłużenia rozprawy. Na to przewodniczący oświadcza, że wszystkie wnioski będą w poniedziałek tematem obrad Trybunału.

Świadek Jakób Kuttin, inżynier, stojąc we drzwiach balkonu kawiarni de la Paix, miał widok na całą ul. Legionów. W krytycznym momencie spostrzegł podniesioną rękę wśród tłumu, stojącego na rogu. Z ręki tej wyleciał pakiet z którego papier rozwinął się w czasie lotu. Świadek obserwował lot pakietu od początku do końca i wyraża przekonanie, że gdyby był padł o ułamek sekundy wcześniej byłby trafił w powóz prezydenta.

Zamachowcy uciekli do drugiej bramy!

Tuż po rzuceniu bomby zauważył świadek, dwóch ludzi uciekających spiesznie ku ul. Legionów. Kolor rękawa podniesionego odpowiadałby kolorowi płaszcza jednego z uciekających. Wpadli oni obaj do bramy przy ul. Legionów 3 a nie nr. 1 (gdzie wbiegł Steiger).

Jeden z uciekających był blondynem, średniego wzrostu, w płaszczu zielonkowatym i kapeluszu jasnym, drugi niższy, w ubraniu bronzowem, w ciemnym kapeluszu. Twarzy pierwszego świadek nie widział, drugi odwrócił głowę i wtedy św. zobaczył, że miał małe czarne wąsy.

Świadek chciał zejść, aby policji powiedzieć dokąd uciekli podejrzani ci ludzie, ale brama kawiarni była już zamknięta i nikogo z kawiarni nie wypuszczano.

Po otwarciu bramy świadek udał się do dyrekcji policji, gdzie opowiedział o swych spostrzeżeniach kom. Łukomskiemu.

Przew.: Gdzie znajdował się ten człowiek, z którego ręki pocisk wyleciał?

Św.: W ostatnim rzędzie osób w głębi, pomiędzy sklepem Beyera i latarnią. Świadek wyjaśnia następnie, że punkt szczytowy pakietu dosięgnął rogu kamienicy tow. kredyt. ziem. i dlatego niektórzy ludzie mogli sądzić, że bomba wyleciała z okna.

Gdy wyraziłem się — mówi świadek dalej — wobec p. Łukomskiego, że jeden ze sprawców był w gumowym płaszczu, p. Łukomski odpowiedział: „My go już mamy". P. Łukomski wskazał mi następnie kilku aresztowanych i pytał, czy poznaję w którymś z nich sprawcę. Nie poznałem jednak nikogo. Kilku z aresztowanych zaraz też wypuszczono. Potem sprowadził no Steigera. Nie rozpoznałem w nim sprawcy, ponieważ tamten był blondyn a ten brunet.

Przew.: Czy oskarżony nie jest podobny do jednego z owych osobników?

Św.: Zupełnie inny pod każdym względem. Oprócz tego kolor płaszcza był inny, o wiele ciemniejszy.

Czł. tryb. Göttinger: Czy pamięta pan dokładnie miejsce, w którem stał ów osobnik?

Św.: Zupełnie dokładnie.

Fotografje Fidyka i innych podejrzanych

Dr. Grek: Przed tygodniem postawiliśmy wniosek, aby nam dostarczono fotografji Pańczyszyna, Fidyka i innych członków ukr. org. bojowej. Dotąd wniosek ten nie został załatwiony. Dlatego chciałbym pokazać świadkowi fotografie Charkwia i Fidyka.

W tem miejscu przewodniczący oświadczył, że nie może dopuścić do okazywania świadkowi fotografji będących w prywatnem posiadaniu.

Dr. Grek: Fotografie te są moją własnością, a skąd je otrzymałem, to jest moja tajemnica urzędowa. Chciałem je pokazać świadkowi, czy w którejś z fotografji nie rozpozna uciekającego osobnika.

Przew.: Jak powiedziałem, trybunał ogłosi uchwałę w poniedziałek.

Św.: Adolf Tombak, kupiec, zeznaje, że stojąc na balkonie kawiarni de la Paix widział lecący pocisk z rogu kamienicy gdzie sklep Beyera.

Dr. Landau: Ponieważ świadek podał miejsce wylotu bomby z rogu domu gdzie sklep Beyera, a wyw. Niebylski podawał to samo miejsce, proszę o ponowne wezwanie Niebylskiego, w celu stwierdzenia tej okoliczności.

Pakiecik w papierze szarym, związany sznurkiem

Św. Franciszek Repelowicz, przodownik policji w Nowym Sączu, sprowadzony na czas przyjazdu prezydenta do Lwowa z kompanią z Krakowa, stojąc na jezdni na rogu ul. Legionów, widział lecący pakiet owinięty w szary papier związany na krzyż sznurkiem. Wobec tego, że wołano, iż bombę rzucono z góry świadek przeprowadził bezskuteczną rewizję na pierwszem piętrze narożnej kamienicy.

Zszedłszy na dół świadek ujrzał na chodniku oskarżonego, jakąś panią i dwóch posterunkowych. Świadek słyszał, że owa pani wskazując palcem na oskarżonego kilkakrotnie powtarzała: „To ten pan zrobił". Oskarżony nie zaprzeczał, milczał i był blady.

Po przerwie prokurator powiadomił trybunał, iż 17. bm. zgłosiła się w poselstwie wiedeńskiem niejaka Wiktorja Ledl, zam. w 12 dzielnicy przy Taubruggasse nr. 12 i zeznała, iż w dniu zamachu na p. Prezydenta była we Lwowie i widziała, iż Steiger rzucił petardę. Z wymienioną spisano protokół który przesłano prokuraturze we Lwowie. Akt ten prokurator wręczył przewodniczącemu.

Prokuratura otrzymała również list od ks. Stechla, wicemarszałka Senatu. W liście tym donosi wspomniany, że mówił mu przeor OO. Zmartwychwstańców, zam. w Wiedniu, iż zgłosiła się u niego pewna kobieta, która widziała, jak oskarżony Steiger rzucił petardę.

Informatorka ta kilkakrotnie zgłaszała się do poselstwa w Wiedniu, lecz w tej sprawie nie spisano z nią protokołu.

Policja otrzymała pismo, w którem podano, że Izaak Eisenberg i Izrael Hekel widzieli również, jak Steiger rzucił petardę.

Wobec tego prokurator domaga się, ażeby przesłuchać jako świadków Ledlową, wspomnianego ks. przeora, oraz I. Eisenberga i I. Hekla.

Następnie domagał się prokurator, aby ponownie przesłuchać pyrotechnika Langiewicza, oraz ewentualnie zawezwać dwóch znawców chemików, którzyby ustalili, czy dynamon w petardzie był identyczny z resztkami dynamonu w bombie, znalezionej w praczkarni.

Świadek Ulam zeznał, iż 7. września z. r. Pasternakówna przesłuchiwana trzy razy zmieniała swe zeznania. Sprawa ta została już wyjaśniona zeznaniami innych świadków. Jednakowoż na tę okoliczność należy przesłuchać kom. Kajdana.

Po wymienieniu tego nazwiska powstały szmery wśród obecnych. Przewodniczący grozi częściowem opróżnieniem sali.

Następnie domagał się prokurator odczytania aktów, dotyczących osób, które były podejrzane lub też przyznały się do popełnienia zamachu. Są nimi: Bandera, Rosowski, Leon Rudolf, Lapan, Emil Lewicki. Należy również przesłuchać r. Mayera na okoliczności związane z zeznaniami świadków Katza i Richena Reissa. Następnie domagał się prokurator odczytania zeznań kilkunastu osób, przesłuchiwanych na różne okoliczności. W końcu prokurator wręczył przewodniczącemu kilka pism które otrzymał, oraz kartkę, którą otrzymała Pasternakówna.

Dr. Landau, odpowiadając na przemówienie prokuratora zaznaczył na wstępie, iż obronie zależy w pierwszym rzędzie na wyświetleniu prawdy w tym procesie. Dlatego też zgadza się z wnioskiem prokuratora na przesłuchanie p. Ledlowej i ks. przeora.

W celu zbadania jakości dynamonu użytego do petardy, obrona domaga się zawezwania jako znawców 2 profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Dziwnem jest jednak, iż p. prokurator wymieniając nazwiska osób podejrzanych o zamach nie wymienił Olszańskiego, o którym byłoby zupełnie nie wspominano, gdyby obrona nie poruszyła tej sprawy.

Podobnie jak p. prokurator, obrona ma znaczną ilość wniosków zdążających do wyświetlenia sprawy zamachu. Wnosi przeto aby trybunał równocześnie z wnioskami prokuratora nad nimi obradował.

Po krótkiej replice prokuratora ustalono, iż obrona postawi swe wnioski we wtorek, w środę zaś trybunał będzie nad niemi obradować.

W poniedziałek o godz. 9 rano dalszy ciąg rozprawy.



Chamberlain w powrotnej drodze z Locarno, zatrzymał się w Paryżu, gdzie Briand urządził przyjęcie delegacji angielskiej.

Wycieczka Białorusinów we Lwowie

Dziś, w niedzielę rano, przyjeżdża do Lwowa wycieczka białoruska, zorganizowana przez Zarząd Główny Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie. Wycieczka była przez parę tygodni w Warszawie, gdzie wysłuchała całego kursu wykładów o Polsce, następnie zwiedziła Kraków, a obecnie przyjeżdża do Lwowa.

Wycieczkę we Lwowie podejmuje Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Cały dzień zużyty będzie na zwiedzanie miasta.

—:::—

P. P. S. wobec sytuacji wewnętrznej kraju.

Przemówienie posła tow. Żuławskiego.

(w skróceniu).

ODRĘBNOŚĆ SOCJALISTYCZNEGO STANOWISKA

Wysoki Sejmie! Położenie nasze, jako socjalistów w Polsce jest zupełnie odmienne, — aniżeli położenie wszystkich stronnictw w tej Izbie i w kraju. Jesteśmy jedynymi, którzy rozumieją, że zło leży głębiej, aniżeli w osobach poszczególnych przedstawicieli Rządu. — My zdajemy sobie sprawę z tego, że główną winę za dzisiejsze klęski przypisać należy — przedewszystkiem obecnemu ustrojowi. Z tego też powodu punkt widzenia nasz na poszczególne Rządy jest zupełnie inny od tego wedle którego oceniają działalność tego Rządu stronnictwa burżuazyjne.

Dla nas jest wszystko jedno, czy prezesem Rady Ministrów lub Min. Skrbu jest w tej chwili p. Grabski, czy p. Byrka. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że jeden i drugi jest repr. sfer kapitalistycznych. (Wrzawa). — Dla nas stosunek do Rządu dyktowany jest zawsze rzeczowymi względami. My żadnemu Rządowi burżuazyjnemu, ani temu, ani innemu, nie deklarowaliśmy i nie deklarujemy bezwzględnego poparcia. Nasze stanowisko wobec każdego Rządu będzie zależne od tego, jak on w danej chwili będzie stosował się do naszych żądań.

POLITYKA KLAS POSIADAJĄCYCH.

Kraj jest w niezwykle ciężkiem położeniu. Stwierdzamy z całą stanowczością, co już niejednokrotnie tutaj powiedzieliśmy, że wina za tę nędzę mas spada w pierwszym rzędzie na wszystkie klasy posiadające. Gospodarka klas posiadających spowodowała obecnie przesilenie.

P. Głąbiński dał nam wczoraj piękną lekcję tworzenia kapitału: zacznijcie tylko być uczciwymi, pracujcie, a kapitał się tworzy. — Proszę Panów, uczciwością i pracą do kapitału nigdy nikt nie doszedł. (Wesołość).

Dla nas jest jasne, że tego rodzaju katastrofa gospodarcza przyjść musiała tam, gdzie cała produkcja nastawiona była wyłącznie i jedynie tylko dla osiągnięcia lichwiarskich zysków. To robi się dziś, robiono rok temu, robiono 5 lat temu. Gdy krzyczeliśmy, że ta gospodarka musi się pomścić, przedstawiciele kapitału szli ustawicznie po linji coraz to większego wyzysku. I wśród tych zapewnień o sanacji, doszliśmy do jakich rezultatów? Kiedy rok temu, kiedy jeszcze w maju 1924 roku, liczba bezrobotnych w kraju wynosiła 90 kilka tysięcy, w tym okresie ratowania gospodarstwa społecznego przez klasę posiadającą, doszliśmy do tego, że dzisiaj w kraju jest 200 tysięcy bezrobotnych.

BEZROBOCIE.

Mówi się o Anglji, mówi się o Szwajcarji. Prawda. Anglja ma 1,300.000 bezrobotnych, ale proszę porównać to z ogólną ilością zatrudnionych tam. Anglja na 12 miljonów z górą czynnych robotników ma zaledwie 10 proc. bezrobotnych, a u nas na sześćset kilkadziesiąt tysięcy czynnych robotników jest z górą dwieście tysięcy. Trzydzieści kilka procent bezrobotnych!

ZUBOŻENIE MAS, JAKO PODSTAWA KRYZYSU.

W takim momencie, jak dziś, trzeba sobie zdać sprawę, że celem zasadniczym musi być uruchomienie pracy. Rozumiemy, że złoty musi być utrzymany, że ten miernik stały musi być w dzisiejszej gospodarce społecznej, ale z drugiej strony rozumiemy, że pierwszym czynnikiem polepszenia obecnego stanu jest uruchomienie pracy.

Te rzeczy są możliwe. Nie brak kapitału, ale nieodpowiedni podział wytworów pracy ludzkiej jest przyczyną dzisiejszego zastoju. — Niejednokrotnie już mówiłem w tej Wysokiej Izbie o zubożeniu mas, jako o podstawie kryzysu. Mówił tutaj p. Stroński o nędzy wśród chłopów. Ale właśnie nie kto inny, tylko to stronnictwo, które reprezentuje p. Stroński, było pierwszym z czynników, które doprowadziły do nędzy chłopów. Przypomnijcie sobie Panowie, jak po nieurodzaju żyto kosztowało 34, 35 zł, i obszarnicy się utuczyli. (Wesołość na prawicy). Co się dziś dzieje? Dziś jest cena rzekomo 18, 19, 20 zł., to jest cena giełdowa, ale nie dla chłopa. Chłop sprzedaje zboże, które do siewu kupował po 30 zł., po 10, 11 zł., bo on nie ma możności inaczej sprzedać. On sprzedaje lichwiarzom, sprzedaje spekulantom różnym, którzy go w ten sposób niszczą, okradają, a do tego pomaga im wielkie rolnictwo. Jakie jest wyjście z tego? Dać temu chłopu ziemię! (Oklaski). Jeżeli się dziś wielcy obszarnicy litują nad nędzą chłopa, to odstąpcie od swoich egoistycznych interesów, przeprowadźcie reformę rolną!

A co się zrobiło z robotnikiem? Kapitaliści obdarli tego robotnika, tak, że dziś jest to nędzarz. Ta druga warstwa, na której opiera się masowa konsumcja, jest zupełnie wycieńczona ekonomicznie.

PP. GŁĄBIŃSKI I WIERZBICKI.

P. Głąbiński mówił tu o socjalistycznych zarządzeniach, które są przyczyną kryzysu. — Proszę Panów, jestem socjalistą, ale wyrzekłbym się tego socjalizmu, uciełeśnionego przez p. Głąbińskiego. (Oklaski na lewicy). To w głowie p. Głąbińskiego tak wygląda socjalizm. To, co niszczyło ludność, było zaprzeczeniem socjalizmu.

Panom się ciągle zdaje, że wina obecnego kryzysu leży w krępowaniu tego biednego kapitalisty. P. Głąbiński skarżył się na socjalizację, a niedawno p. Wierzbicki na Tymczasowej Radzie Gospodarczej oświadczył, że przecież cały okres 5-letni, to było nic innego, jak tylko ciągłe znęcanie się nad tym biednym kapitalizmem, który się nie mógł rozwinąć, który usechł i stąd jest całe nieszczęście. Proszę spojrzeć spokojnie na tę poprzednią gospodarkę. Otoczono ten kapitalizm taką opieką, dano mu takie prerogatywy, jakich nie miała żadna warstwa ludności. Jeżeli kapitalizmowi pozwolono brać stopę procentową, dochodzącą do 100, a nawet przeszło 100 proc, to przecież powodu do skarg kapitalizm nie ma. Jeżeli przemysł otoczono barjerą taką, że tu każdy przedsiębiorca był pewien, że będzie produkował, jak chce, że będzie sprzedawał za cenę, która mu się żywnie podoba, jeżeli pozwalano płacić za pracę płace niższe, niż w każdym innym kraju, jeżeli całe społeczeństwo dopłacało do każdego towaru, wywiezionego przez tych kapitalistów z Polski, to, to się nazywa znęcanie nad kapitalizmem! Czego jeszcze kapitalistom było potrzeba, co im jeszcze mianą dać?

EKSPORT.

Mówi się, że eksport ustał, że stąd kryzys, stąd nędza. Biorę cyfry z ostatnich 8-iu miesięcy; w r. 1924 eksport w 8 miesiącach wynosił 800 milj. zł., w roku za te 8 miesięcy — 821 milj. zł. Cyfra eksportu nie spadła, lecz zwiększyła się. Natomiast faktem jest, że drożyzna kosztów produkcji w kraju jest taka, że wycieńczona ludność nie jest w stanie towarów kupować. To prawda, że drożyzna kosztów produkcji w Polsce jest taka, jak nigdzie na świecie.

BURŻUAZJA I BIUROKRACJA TO NAJDROŻSZY KOSZT PRODUKCJI.

Koszta produkcji to nietylko robocizna. — Koszta produkcji to także utrzymanie kapitalistów i utrzymanie całej administracji, koszta produkcji to utrzymanie całego handlu. Nie robotnik jest drogi, ale drogi jest biurokrata, drogi jest kapitalista. Proszę Panów od 20 do 120 proc. oprocentowania kapitału — oto jedno z głównych źródeł drożyzny.

Obok takich ciężarów, jak stopa procentowa, przychodzi utrzymanie tej kolosalnej ilości wyższych urzędników fabrycznych, dyrektorów. I dzisiaj, kiedy płace i stopa życiowa robotnika spadły do minimum, płace czynnych w przemyśle wyższych urzędników nie zmniejszyły się, ani na jotę. W ostatniej dyskusji podnosiłem pensję p. Landsberga, która miała wynosić 50 tys. dolarów rocznie. P. Landsberg sprostował i powiedział: nie, to nie pensja, pensja tyle nie wynosi, jak mam pensji tyle i tyle, a reszta to są tantjemy. Nie kijem go, to pałką. A kiedyś w prywatnej rozmowie dowiaduję się, że pewien adwokat sam w zeznaniu podatkowem podaje pół miljona rocznego dochodu!

BUDŻET.

Cały budżet nasz spoczywa faktycznie na ludziach najbiedniejszych, na chłopach i na robotnikach. Biorę cyfry budżetowe, które pod tym względem są straszne. Z całego ogromnego budżetu 1.800 milj. zł., klasy posiadające te, których krzyki, rozpacze, skargi i jęki słyszymy tu — płacą wszystkiego: podatku gruntowego 59 miljonów, patentowego 30 milj., od nieruchomości 30 milj., dochodowego 90 miljonów. I wszystko razem to, o czem Panowie krzyczycie i jęczycie, że tego zapłacić nie możecie, to 210 milj. A reszta? Podatki pośrednie stanowią 119 miljonów. Podatek obrotowy, który Panowie zmieniliście na podatek pośredni. 150 miljonów. Dochody z ceł 240 milj. Monopole 461 milj.

JĘKI BURŻUAZJI.

Jeżeli ja zestawiam to, jeżeli patrzę, że ludzie biedni, że robotnicy, konający z głodu, że chłopi mieszkający na pół morga gruntu, muszą opłacać takie kolosalne ciężary, nie mogę zrozumieć słuszności utyskiwania tych kupców, urzędników, przemysłowców, którzy „nie mogą zapłacić". Przed chwilą mówił p. kol. Stroński z żalem, że wzięto obszarnikowi parę cugowych koni za 5 tys. zł. (głos: p. Byrka) — przepraszam, pomyliłem się. Mógł trzymać te konie za 5 tys. zł., mógł je żywić, a podatku nie mógł zapłacić! Gdy temu obszarnikowi wzięto te cugowe konie, to lamentował, że jemu się krzywda dzieje i tu ze skargą przychodził do Sejmu, że jemu konie cugowe zabrali! Panowie teraz postanowiliście nie płacić podatku majątkowego. Panowie stanęliście na tem stanowisku, że to co macie, to jest świętość, i że to trzeba dzieciom przekazać nienaruszone. I narzekacie, że nie macie z czego zapłacić i nic nie możecie zrobić, bo majątku przecież naruszyć nie można. Jeżeli w Polsce majątki klasy posiadającej nie upadły, ale wzrosły, i jeżeli klasy posiadające, mając mniejsze obciążenie, aniżeli w jakimkolwiekbądź kraju, usuwają się od spełnienia tego obowiązku, to one same na siebie wypowiadają jaknajostrzejszy wyrok.

PROWOKACJA BURŻUAZJI W SPRAWIE 8-GODZ. DNIA ROBOCZEGO.

Słyszałem przed chwilą oświadczenie — przedstawiciela Związku Ludowo-Narodowego a następnie p. Strońskiego, którzy stawiali Rządowi żądanie zmiany dotychczasowych ustaw ochronnych. Nie wiem, czy Panowie czynicie to z braku wiadomości, czy z braku sumienia, ale w tym momencie nędzy i rozpaczy, w momencie kiedy trzecia część robotników jest bez pracy, a ci, którzy pracują, pracują dwa, trzy dni w tygodniu, panowie przychodzicie domagać się przedłużenia czasu pracy. O co panom chodzi? Czy chodzi o zwiększenie wytworu pracy? Taka masa ludzi bez pracy, weźcie ich do pracy! Ale wam o to nie chodzi, wam chodzi o zwiększenie wyzysku. — Więcej potrzebuję, jako przedsiębiorca, jako przedstawiciel klasy posiadającej, niechaj mi robotnik pracuje dłużej i przynosi więcej zysku. Gdyby klasa robotnicza na wezwanie p. Strońskiego pod tym względem poszła na jakieś kompromisy, to uważałbym tę klasę robotniczą za szaloną, za pozbawioną godności i uczciwości. Dlatego pracować dłużej, aby innych pozbawiać pracy, a kapitalistom dawać większy zysk! Dlatego ten robotnik ma dłużej pracować!!!

—:::—

Apostołowie ciemnoty, czy kpiarze z oświaty.

Kołtuńska służalczość Spółka przeciwoświatowa. Zjazd inspektorów szkoln.

Artykuł „Dziennika Ludowego" p. t. „Rada szkolna pow. pod sutanną" odczytano w głos na ostatniem posiedzeniu rzeszowskiej Rady szkolnej powiatowej, usiłując ośmieszyć jego treść i dać przez to satysfakcję obecnemu na zebraniu Rady ks. dziekanowi Tokarskiemu który właśnie dostał w tym artykule ciętą odprawę. „Pater" też po jezuicku uśmiechał się, nie przeczuwając, jak daleko dojdzie służalczość endeckiej kołtonerji, wobec „duszpasterskiej" rewerendy.

Z kolei rzeczy zajmiemy się starostą z Rzeszowa, p. Dr. Spissem. P. Spiss po „chrzanowskich przejściach" odkuwa się, pali również wątpliwej wartości kadzidła ks. Tokarskiemu, kokietuje endeków (polskich i żydowskich), choć jako wdzięczny i wysoce zobowiązany Piastowcom, patrzy, z czego żyje, t. j. służy wiernie przedewszystkiem temu stronnictwu. Imamy słowy strzyże i goli, zabiega o popularność.

Przy takim stanie rzeczy powstał w powiecie bałagan. Wystarczy zagadnąć np. w sprawy szkolnictwa powszechnego powiatu, by się o tem przekonać. Miejscowe władze szkolne zwijają coraz częściej szkoły lub poszczególne klasy, ponieważ p. starosta ma w pięcie sprawozdania inspektoratu szkolnego o masowych absencjach dzieci w szkołach, nie chce się narażać nikomu, a osobliwie chłopstwu. Lokalne czynniki szkolne idą tu niestety po linji najmniejszego oporu. Zamiast relacjonować o wszystkiem do Kuratorjum i domagać się interwencji w Województwie, chodzą obok p. Spissa niczem koło jajka i raczej redukują personal nauczycielski (choć z drugiej strony przyjmują siły nauczycielskie za kontraktem), narażają go na zarzut bezczynności, kopią przepaść między nauczycielstwem a ludem. Każą wszakże nauczycielowi grozić rodzicom karami za przytrzymywanie dzieci szkolnych w domu, obaj zaś pp. inspektorzy szkolni do spółki z p. starostą umywają ręce niby Piłat. Czekają wygodnie, aż frekwencja w danej klasie spadnie do 30 dzieci i czemprędzej zamykają budę, argumentując, iż „sumienie obywatelskie" nakazuje im tak postępować. Co za przewrotne pojęcia i sumienia!?...

Nie bawem odbędzie się w Rzeszowie Zjazd inspektorów szkolnych. Oby tym razem nie był on jedynie zwyczajnym konwentyklem endeckim, nagromadzonym taniemi pochwałami dla p. inspektora Rąba w narodowo-demokratycznej „Ziemi Rzeszowskiej", jak to „in illo tempore bywało". Przeciwnie! Na owym Zjeździe powinien w pierwszej linji zapaść stanowczy protest przeciwko terroryzowaniu szkolnictwa ludowego w powiecie przez sfery wszechpolsko-klerykalne. Należy również pomyśleć o odciążeniu nauczycielstwa z rozmaitych naddatków do właściwych obowiązków służbowych, wymagających częstokroć fachowego przygotowania, a temsamem absorbujących nauczycielstwo ponad siły. Trzeba mieć odwagę nietylko krytycznie myśleć, ale zarówno wypowiadać się i bronić swego stanowiska.

Prowokacja policyjnych czynników.

Tym razem w Drohobyczu. I sądy są już pod kontrolą policji. Co władze na to?

W sądzie powiatowym w Drohobyczu toczy się spór około 70-ciu robotników, którzy przez 30 przeszło lat pracowali w firmie woskowej „Borysław", której to dyrektorem jest p. Fiberl, — przeciw tejże firmie o zapłatę wypowiedzenia.

W tej sprawie odbyło się kilka rozpraw i dnia 23. b. m. odbyła się ostateczna rozprawa, przy której to rozprawie robotnicy zastąpieni przez adwokatów dra Skibińskiego i dra Knopfa spór ukończyli.

Pełnomocnik firmy „Borysław" nie wiadomo z jakich przyczyn.

ZAŻĄDAŁ OD SĄDU WEZWANIA DO ROZPRAWY WYZNACZONEJ NA DZIEŃ 23. b. m. ASYSTENCJI POLICJI.

motywując to tem, że w sądzie w tym dniu będzie więcej robotników i przedstawiciele firmy obawiają się rozruchów.

Radca sądowy dr. Wilecki odrzucił to podanie pełnomocnika firmy, nie widząc powodu do wzywania policji do sądu.

Mimo tego na godzinę przed rozprawą przed drzwiami sądowymi zjawiło się 3 policjantów z Policji Państwowej i jeden agent policyjny, a gdy rozpoczęła się rozprawa, agent i policjanci weszli do sali rozpraw.

Policjanci obecni na sali mieli następujące numera 2467, 967 i 2022.

Zapytani przez radcę dra Wileckiego, który prowadził rozprawę co sobie życzą, jeden z nich oświadczył, że

PRZYSZLI PRZYSŁUCHAĆ SIĘ ROZPRAWIE W BRAKU INNEGO ZAJĘCIA.

Zapytujemy Starostwo w Drohobyczu, Powiatową Komendę Policji w Drohobyczu i Krajową Komendę Policji Państwowej we Lwowie z jakiego polecenia policjanci byli w sądzie dnia 23. b. m. na rozprawie, oraz czy policjanci rzeczywiście nie mają nic innego do roboty jak przysłuchiwać się rozprawom cywilnym.

Spodziewamy się, że p. Naczelnik Sądu zrobi z tej interwencji Policji użytek i położy podobnemu mieszaniu się Policji w nie swoje sprawy kres.

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

KOMISJA ZBIÓRKOWA, na posiedzeniu w dniu 22. bm., uchwaliła przeprowadzić zbiórkę uliczną w niedzielę, dnia 25. października b. r.

Komitet Obywatelski dla uczczenia Nieznanego Żołnierza podaje do ogólnej wiadomości, że puszki i legitymacje do zbiórki na dzień 25. października, wydawać się będzie w Miejskiej Kasie Oszczędności przy ul. Wałowej, w sobotę, dnia 24. października od godz. 16 do 18-tej. Odbiór ofiar zebranych — przez całą niedzielę — w Miejskiej Kasie Oszczędności.

SPRZEDAŻ NALEPEK ILUMINACYJNYCH odbywa się w kjosku T. S. L. przy pl. Halickim, ponadto w aptekach, księgarniach, cukierniach, sklepach papierowych i w większych firmach kupieckich. Nalepki po cenie 10 groszy, chorągiewki po cenie 10 groszy, odznaki pamiątkowe po cenie 10 groszy.

SPRZEDAŻ WYDAWNICTW KOMITETU odbywa się we wszystkich większych księgarniach i w biurze Komitetu przy ul. Wałowej l. 16.

Biuro Komitetu prosi wszystkie chóry lwowskie o zaopatrzenie się w kantatę na chór męski 4-głosowy: słowa Rossowskiego, muzyka Sołtysa, oraz w pieśń Pragłowskiego-Stadlera p. t. „Polski Nieznany Żołnierz".

SARKOFAG NA ZWŁOKI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. W dniu 22. bm. przywiózł do Lwowa z Warszawy p. W. Łopacki sarkofag przeznaczony na zwłoki Nieznanego Żołnierza. Sarkofag składa się z trzech trumien: 1) sosnowej, tzw. „żołnierki", w której będą spoczywać zwłoki Nieznanego Żołnierza, 2) metalowej i 3) ostatniej — zewnętrznej — z czarnego dębu. Sarkofag jest ozdobiony dwoma orłami i czterema rozpiętemi skrzydłami, które podtrzymują trumnę, odlanemi z bronzu i posrebrzanemi. Wymiary sarkofagu: długość 2 m. 25 cm., szerokość w głowie 90 cm., wysokość w głowie 1 m. 5 cm., szerokość w nogach 65 cm., wysokość w nogach 75 cm. — Waga sarkofagu 230 kg. Sarkofag został sporządzony według projektu artysty Ostrowskiego z Warszawy, a wykonany i ofiarowany przez firmę p. W. Łopackiego z Warszawy, który zobowiązał się również bezinteresownie przeprowadzić prace złączone z ekshumacją zwłok Nieznanego Żołnierza i przewiezieniem ich do mogiły w Warszawie.

UDZIAŁ CHÓRÓW LWOWSKICH. Chóry lwowskie śpiewać będą podczas uroczystości w następującym porządku:

a) w piątek, dnia 30. b. m.:

O godz. 15-tej „Bard" śpiewa pod batutą dyr. Stadlera na cmentarzu Obrońców Lwowa.

O godz. 16-tej połączone chóry z towarzyszeniem orkiestry 26 p. p. pod batutą dyr. Mieczysława Sołtysa, wykonają Kantatę ku czci Nieznanego Żołnierza w Bazylice Archikatedralnej.

Od godz. 16.30 do godz. 20-tej — naprzemian, śpiewają na chórze w Bazylice Archikatedralnej chór akademicki, chór techniczny, chór „Echo-Macierz", chór „Lutnia-Macierz".

b) w sobotę, dnia 31. b. m.:

O godzinie 9-tej śpiewa w katedrze chór „Lutnia-Macierz".

O godz. 10-tej śpiewa „Echo-Macierz" „Rotę" pod pomnikiem Mickiewicza — po ukończeniu przemówień Dowódcy O. K. VI. gen. dyw. Malczewskiego Juljusza, Wojewody Dr. Pawła Garapicha i Prezydenta Miasta Józefa Neumana.

Podczas przechodzenia dostojnego konduktu na główny dworzec kolejowy śpiewać będą chóry w miejscach postoju: przed gmachem uniwersytetu — chór akademicki, u wylotu ul. Kopernika obok głównej poczty — chór drukarzy lwowskich, przed politechniką chór techniczny, przed głównym dworcem — chór warsztatowców i maszynistów P. K. P.

Popołudniu przed głównym dworcem śpiewają: o godz. 17.30 Chór Techniczny; o godz. 18-tej Chór Akademicki; o godz. 19-tej Chór „Echo-Macierz"; o godz. 19.30 Chór „Bard"; o godz. 20-tej Chór warsztatowców i maszynistów P. K. P.

PRÓBA POŁĄCZONYCH CHÓRÓW z orkiestrą 26 p. p. odbędzie się w niedzielę, dnia 25. bm., o godz. 11-tej w Towarzystwie Muzycznem pod batutą Dyr. Mieczysława Sołtysa.

W Biurze Komitetu przy ul. Wałowej l. 16 pobrać można nuty do Kantaty w godzinach od 9—10. W tym też czasie udziela się wszelkich informacji, dotyczących chórów.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka..." (po cenach zniżonych).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Zaczarowane koło". Z okazji przybycia wycieczki białoruskiej.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu". (Występ Marcelego Sowilskiego).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Noc Antonji" (po cenach zniżonych).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Śpiewak własnej niedoli".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka". (Ceny zniżone).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Śpiewak własnej niedoli". (Ceny zniżone).

—:::—

REPERTUAR TEATRU SEMAFOR, ul. Rejtana l. 3, codziennie o godz. 19.45, w niedzielę popoł. 16.45.

1) Szymonowicz: Żeńcy. 2) Weckerlin: Krynolina. 3) Andersen: Słowik i cesarz chiński. 4) Staff: Ułan i dziewczyna. 5) Tuwim: Rachunek. 6) „Miała baba koguta". 7) „Bal u weteranów". 8) Porazińska: Wycinanki. 9) Słonimski: Żołnierz nieznany. 10) Molier-Boy: Latający lekarz.

Bilety w cenie od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w sklepie nut Seyfartha, ul. Akademicka, w niedzielę od godz. 11-tej w kasie teatru.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Sobota, o godz. 7.45 „Piewca swej niedoli".

Niedziela, o godz. 7.45 „Piewca swej niedoli".

—:::—

„SEMAFOR". Dziś trzy przedstawienia w teatrze Semafor. O godz. 11.30 Poranek dla dzieci szkół powszechnych, na którym, prócz różnych pieśni i barwnie inscenizowanych wierszy, ukaże się St. Maykowskiego: „Ballada o księżniczce i szewczyku", uposażona w prześliczne przeźrocza art. mal. Kaz. Kostynowicza. Ceny najniższe: od 50 gr. do 1 zł.

Popołudniu o godz. 4.45 po cenach popularnych (od 1.50 do 4 zł.) pełny program wieczorowy, który wczorajsza premiera odniosła niewątpliwy tryumf. — Wieczorne przedstawienie nowego programu o godz. 7.45. Bilety dziś od godz. 11-tej przez cały dzień do nabycia w kasie teatru.

TEATR WIELKI daje dziś po raz ostatni, na przedstawienie popołudniowe, po cenach znacznie zniżonych, wspaniałą komedję Stefana Żeromskiego: „Uciekła mi przepióreczka..."

Wieczorem ukaże się arcydzieło muzyczne, opera Pucciniego: „Dziewczyna z Zachodu" z pp. Sowilskim, Platówną i Cygankiem w głównych partjach, w inscenizacji M. Lewickiego, pod batutą J. Lehrera, w pięknych, nowych dekoracjach Z. Balka.

Jak się p. inż. Piszczek rozstawał z Samborem.

Odbyła się ta smutna uroczystość w sali Towarzystwa Muzycznego w sobotę 17. b. m.. Wzięli w niej udział przyjaciele, którzy w żalu żegnali naczelnika ogrzewalni. Przy dźwiękach muzyki smyczkowej i dętej pocieszano się zabawą huczną aż do rana. Nastąpiły toasty, śpiewy (żyj sto lat gdzie p. Szaramaga swym pięknym głosem, tak głośno wyśpiewywał, że sąsiedzi w okolicznych domach stwierdzali na pewno, że kryzys gospodarczy w Samborze nie istnieje. Obecny uczestnik uroczystości p. Facyniak, stolarz z ogrzewalni tak się rozczulił dzięki alkoholowi, że żegnając uroczyście p. Piszczeka zapewniał zemstę i bojkot „Dziennika Ludowego" za umieszczane korespondencje z gospodarki ogrzewalni w których był aż nadto zainteresowany. Inni uczestnicy jednak znając tego osobnika, po burzliwych scenach, w których krzesła „latały" wyrzucili Facyniaka pomimo przyobiecywanej zemsty.

Pożegnanie jakie miało miejsce niech będzie dowodem dla p. Piszczeka, którego przeniesiono do Stryja, że przyjdzie czas kiedy każdy kolejarz będzie czytywał „Dziennik Ludowy" i inne pisma robotnicze. I wtedy tembardziej niczyje nadużycia ukryć się nie dadzą.

Obserwator.

—:::—

Praca oświatowa Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie.

Przy zbliżającym się okresie zimowym rozpoczęła się już praca oświatowa Zarządu Koła. Jak co roku tak i teraz otworzył Zarząd Koła kursy dla dorosłych różnych stopni przy szkole żeńskiej im. Sobieskiego dla ludności III dzielnicy oraz uruchomił po rekonstrukcji budynku szkolnego wypożyczalnię książek polskich.

Wielka liczba uczestników kursów obojga płci świadczy wymownie o potrzebie pracy oświatowej, a opuszczający mury szkolne dorośli po nabyciu potrzebnych wiadomości począwszy od czytania i pisania, a skończywszy na wiadomościach przemysłowo - handlowych szerzą famę o poważnej i praktycznej pracy Koła nacechowanej duchem obywatelskim.

Wobec rozwinięcia agend pracy oświatowej Zarządu Koła daje się odczuć silnie w ostatnich czasach brak stałego lokalu szczególnie dla umieszczenia wypożyczalni książek i czytelni. Zarząd Koła robił starania u czynników rozporządzających lokalami i uzyskał od obecnego prezesa Zboru izraelickiego prof. dra Allerbanda życzliwe obietnice. Spodziewać się należy, że poważna praca oświatowa zyska obecnie sprawiedliwą ocenę i wśród innych członków Zarządu Gminy wyznaniowej i Zarząd Gminy udzieli Kołu potrzebnego lokalu.

—:::—

× W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka 69, odbędzie się w poniedziałek, 26. bm. o godz. 7 wieczór wykład tow. Dziurzyńskiego p. t. „Z czego zbudowany jest wszechświat?"

× DYREKCJA MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU artystycznego, podobnie, jak zeszłego roku, ma zamiar urządzić „Wystawę gwiazdkową", zaprasza więc interesowanych do wzięcia udziału w powyższej wystawie, która obejmie wyroby z zakresu przemysłu artystycznego. Otwarcie nastąpi dnia 1. grudnia b. r. Eksponaty należy składać do dnia 20. listopada w biurze Muzeum (ul. Hetmańska 20), gdzie udziela się informacji w godzinach od 10-tej do 1-szej.

× TOWARZYSTWO WALKI Z GRUŹLICĄ ostrzega P. T. Publiczność przed nadużywającymi naszej firmy osobami. Z dniem dzisiejszym tracą moc wszelkie dotychczas wydane legitymacje. Na przyszłość legitymacje osób uprawnionych do jakichkolwiek zbiórek i sprzedaży imieniem T-wa będą posiadały pieczęć T-wa, podpisy prezesa Dra Zabłockiego lub wiceprezesa Dra Węgrzynowskiego i skarbnika dyrektora Peschla lub jego zastępcy p. Smereka sekretarza Banku Ziemian.

× POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYK. R. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek, 26. października, o godz. 7-mej wiecz., w lokalu własnym, ul. Ossolińskich 8.

A. Andreas k. K. Żelaszkiewicz.

Komunikaty

× ZJAZD ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH odbędzie się w dniach 1. i 2. listopada (niedziela i poniedziałek) b. r. w Krakowie, w sali Domu Żołnierza Polskiego, przy ul. Lubicz.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. Powitania.
2. „Wiedza o Polsce Współczesnej, jako podstawa wychowania w szkole". Referat i koreferat.
3. Wybór Komisji: a) matki, b) weryfikacyjnej, c) wnioskowej.

Wybory Zarządu Głównego: a) sprawozdanie Komisji Matki, b) wybór prezesa Związku, c) wybór członków Zarządu Głównego, d) Sądu Honorowego, e) członków Komisji Rewizyjnej (par. 91 c, d. par. 100 Statutu.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZUKAM ZAJĘCIA naprawy bielizny, cerowania i szycia po bardzo niskich cenach. Stanisława Kupiecka, ulica Nakielska 19, II p. na prawo.

MŁODY POMOCNIK z działu kolon.-śniadankowego poszukuje posadę w tym zawodzie. Łaskawe zgłoszenia pod »Fachowiec«.

UCZEŃ 8 kl. gimn. poszukuje lekcji. Specjalność: łacina, niemieckie, polskie, nauki przyrodnicze. Zgłoszenia do Admin. »Dzien. Lud.« pod »Wynagrodzenie minimalne«.

INTELIGENTNA PANNA żyd. przyjmie posadę do dzieci za utrzymanie i mieszkanie. Zgłoszenia „Dzienik Lud" »Inteligentna«.

UDZIELAM LEKCJI gry na skrzypcach po cenach przystępnych (10 zł mies.). — Zgłoszenia u p. Swatonia, Rzeźnicka 7.

UCZCIWY CHŁOPAK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.